

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń k. i E. Metel i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niebrosi: inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,-	4,-	2,-	—70
Z PRZESYŁKĄ POZTOWĄ	10,-	5,-	2,50	—80
ZAGRANICĄ	16,-	8,-	4,-	—1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmujemy tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadawanie za wiersz petiowy w tekście. Inb jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamę za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półrocze II^{go} kwartału III^{ci} 1914 r. miesiąc lipiec

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY”

DZIŚ!!! Zmiana programu

„Oświadczy”, komedia Czechowa. — „Dział koncertowy”. — „Werbel domowy”, wodevil.

Bilety sprzedaje kasa teatru.

29475

Ogród Botaniczny i Szumana. Sala koncertowa.

Dziś! Duet now. tańców Zofia Peti i Michel — Polska art. Maria Tokarska. — Autor-kup. Amiel Szacki. — Carmen del Mar, wyk. roman. — Nowości. Nies O'Nan Bernard, tańce z transform. — Krasowa, Lidzka Arakdjewa, Ryła Grey, Orlicz, Orina, Zefir, Nila Paszki-na, Kańska, Fehel, Blanche. — Ensemble majores. 1 kubański, kosałów baletmistrza M. Sobola. 30 min. programu 30 min. — Początek o godz. 12 w nocy. Na werandzie obiady od godz. 2 pp.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 16-00. **DZIŚ!!! Tajemnica Munroe** czy „Niedola” złota serial dramat w 6-ju części. według romanu znanego pisarza francuskiego La Orli. Część 1-sza — Pragnienie nie na miejscu, 2-ga Zabójstwo, 3-ia — Sekret Jordana, 4-ia — Medjum prof. Derjana, 5-ia — Szóstki przygody, 6-ia — Uwolnienie. **TAKSOMETR DOROŻKARZA** (kom.) Przejazd ostatnich wypadków (kronika).

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA D. 17, 18 i 19 czerwca r. b. Przejazd wypadków bieżących (kron.) **Młodość Rocambola** dram. w 4-ach akt. według powieści Ponson du Terraila. Przygody młodego bohatera, jego pomysły, cała jego historia, rozwijająca się we wspaniałych ramach przyrody franc. w zupełności przykuwają uwagę widza. — **Maks wiślicem**, kom. sceny Lindera. — **Nad programem „KINOFON”** — śpiewające obr.: a) Arja z opery „Eugenjusz Oniegin” b) Arja z opery „Lakme”. — Początek o godz. 6-jej.

Zwierzyniec p. H. Bojko, mieszkający się około ogrodu Szumana przy ulicy Botanicznej. **POZOSTAJE W WILNIE BARDZO KRÓTKO.** Dziś! ceny **zniżone do połowy**: dorosli 25 kop., dzieci i ucząca się młodzież 15 kop. Karmienie zwierząt o godz. 9 wieczorem. 33729

AUTOBUS

I-go Wileńsk. Towarzystwa Taksomotorów kursuje codziennie między Wilnem i Warkami według niżej wskazanego rozkładu:

ODCHODZI Z WEREK: o godz. 8.10 r., 9.30 r., 11.30 r., 2.45 pp., 4.15 pp., 5.45 pp., 7.45 wiecz., 9.15 w i 10.45 wiecz.

ODCHODZI Z WILNA: o godz. 7.30 rano, 8.55 r., 10.30 r., 2.— pp., 3.30 pp., 5.— pp., 7.— wiecz., 8.30 w i 11.— wiecz.

Przystanki autobusów: w Wilnie Plac 5-to Jerski; w Warkach — ferma. Cena za przejazd 30 kop. 34685

Sprzedaz Dóbr na Litwie.

Po ukończeniu postępowania spadkowego i zdjęciu w tych dniach urzędowej opieki, są do sprzedania, z powodu niemożliwości działań w naturze, pozostałe po s. p. hr. Józefie Tyszkiewiczu dobra:

1) **Lohojak** z przyległościami: Antonopol i Słobódka w pow. Borysowskim gub. Mińskiej, od st. Witgensejnska dr. żel. Aleksandrowskiej 27 wiorst, od Mińska gub. 40 wiorst, z pięknym, muremowanym pałacem i obszernym parkiem nad sławną rzeką Hajną, odwieczna siedziba rodu Hr. Tyszkiewiczów, w malowniczej okolicy, miasteczko, doktor, apteka, poczta i telegraf w miejscu, ogólnej przestrzeni przeszło 20,500 dziesięcin, w tem lasu około 14,500 dziesięcin, 700,000 sztuk sprzedanych wychowanych.

2) **Dziedziłowicz** — pow. Borysowski gub. Mińska, od st. dr. żel. Aleksandrowskiej i miasta Borysowa 54 wiorst, ogólnej przestrzeni przeszło 12,000 dziesięcin, w czem lasu około 8,500, obszerny dwór drewniany, park, gorzelnia, około 80 wiorst własnej kolejki do rzeki Berezyny, poczta i telegraf 5 wiorst, kościół parafialny w miasteczku Dziedziłowiczach. Na dobra te, przedstawiające prawdziwie magnacką fortunę, są nabywcy, proponujący za **Lohojak** 3,000,000 rb. (trzy miliony), za **Dziedziłowicz** 1,200,000 rb. (milion dwieście tysięcy).

Nie chcąc, aby tak znaczny szmat ziemi, stanowiący bardzo korzystny interes i doskonały warsztat pracy, przeszł w ręce do takiej pracy niezdolnionej i nie liczącej się z obowiązkami większej własności, zwracamy się do naszych kapitalistów, a redowej arystokracji w szczególności, prosząc ich o zbadanie interesu na miejscu, obiecując ze swej strony jaknajdogodniejsze warunki kupna.

O ile do 1-go sierpnia r. b. nie zgłosi się pożądaną nabywcą, spadkobiercy będą zmuszeni wyzbyć się tych dóbr, bez względu na osobę kupującego, ponieważ obciążenie parumilionowym długiem i naturyżność wierzytelności nie pozwala im na dłuższe utrzymanie majątku w swym ręku. Bliższe szczegóły w Zarządzie Dóbr Spadk. s. p. Hr. J. Tyszkiewicz, zaciąg Miński gubernijny, Skobielewska № 4. 34111

Ś. + P. MIECZYŚLAW WYSOCKI

opatrzone Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dn. 17 czerwca 1914 r. o g. 11 rano, przeżywszy lat 62.

Ekspozycja drogi nam zwłok (Wielka Pohulanka 28, d. własny) nastąpi w czwartek dn. 19 czerwca o g. 7 wieczorem do kościoła Wszystkich Świętych. Nabożeństwo żałobne oraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki Rosia odbędzie się w piątek dn. 20 czerwca o g. 11 rano. Na smutne to czasy zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych gw. łobokim żalu pogrzebi. **Córka i synowie.**

ODPOWIEDZ P. MIECZYŚLAWOWI SZABŁOWSKIEMU

w Biełiczach, pow. Stuchliński.

Treść listu otwartego Pana pod adresem p. Konstantego Prószyńskiego, zamieszczonego w „Kurjerze Litewskim” z d. 14 czerwca, nie jest zgodna z rzeczywistością. Pan Konstanty Prószyński zwrócił się do mnie w dniu 30-ma maja z prośbą o przyjęcie roli sędziego polubownego z jego strony w sprawie z Panem; wybór ten przyjąłem i zwróciłem się do Pańskiego arbitra, p. Ignacego Korkozowicza, z propozycją przystąpienia do wyboru superarbitra i rozpatrzenia sprawy. Pan Ignacy Korkozowicz w liście swym z d. 10-go czerwca oznajmił mi, że wkrótce będzie w Mińsku i osobiście zobaczy się ze mną, by sprawę omówić i porozumieć się co do osoby superarbitra. Na to obecnie czekam.

Mieczysław Porowski. Powołując się na powyższe oświadczenie p. Mieczysława Porowskiego w sprawie sądu polubownego, do którego sam wzywałem Pana od początku, uznaję, że odpowiadanie na pozostałą treść obwinienia przeciwko mnie, wobec ustanowienia sądu między nami, uważam za nieodpowiednie.

Konstanty Prószyński.

BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczy pierwszorzędnych.

Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treścią przedmową.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo periodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formie książkowym, z portretami i ilustracjami, odpowiadającymi treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:

w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2
Zagranicą „ „ 12, „ 6, „ 3

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” — przedpłata zniżona:

w Wilnie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.—, kwartalnie rb. 1.50
z przesyłką poczt. „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Za dostarczanie do domu w Wilnie 5 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Biblioteki Pamiętników w Wilnie, prospekt 5-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.

Celem unormowania nakładu Biblioteki Pamiętników

Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.

Specjalny prospekt Biblioteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski”.

Redaktor i wydawca **Józef Hłasko.**

Trzy poglądy rosyjskie na sprawę polską.

W ostatnich czasach w prasie rosyjskiej zaczęto znowu poruszać „sprawę polską”. Śród żywiołów, mogących uchodzić za „jako tako”, „wpływowe”, „czyściwość” dla narodu polskiego, o której w tej chwili zapewnić jest niemal w dobrym tonie, przybiera formę zgody na samorządniejsi w Królestwie z takimi prawami języka polskiego, na który przysłał poseł od ludności rosyjskiej m. Warszawy, Aleksiejew, a za nim i większość Dumy państwowej. Projekty rozległych spótykamy natomiast śród słowianofilów liberalnych, których organem jest tygodnik „Nowoje Zwienio”, poruszający sprawę polską bardzo często.

Współpracownicy tego pisma nie są jednak bynajmniej jednomyślni, zarysowały się nawet wyraźnie trzy odrębne poglądy na tę kwestię. Zwolennikami udzielenia autonomii Królestwu Polskiemu (bez wojska i granicy celnej), jest p. D. Dmitrijew i to ze względów tak moralnych, jak i realno — politycznych. Uważa on, obawy, że polacy wyzyskają autonomię dla przygotowania powstania za płoche, wszelkie zresztą próby, tego rodzaju nie przedstawiałyby żadnego niebezpieczeństwa. „Państwo — powiada p. D. — ma prawo poskramiać powstanie orężem, żadne jednak powstania nie mogą znieść obowiązku państwa do sprawiedliwości i humanitarności”. Powołując się na nienawiść polaków, jako za moment uniemożliwiający szersze ustępstwa, nie przemawia p. Dm. do przekonania: „Każdy

rosjanin — pisze autor — powinien rozumieć, że gdyby Moskwa znajdowała się we władzy polaków, żaden rosyjanin, godny tego imienia, nie mógłby nie być wrogiem Polski. Polacy mogą być lojalnymi poddany, mogą być w politycznej jednoci z Rosją, ale to, że chcą być gospodarzami w sobie w domu, jest zupełnie niezrozumiałe i prawowite”.

P. Dmitrijewski nie obawia się także, by poza Królestwem i Finlandią inne ludy, w skład państwa wchodzące, zażądały dla siebie równie autonomii. Większość majorów nie zechce się wyrzec jeżyka Puszki i Ogola. Kaukaz jest zbiorowiskiem nienawidzących się i zwalczących ludów. Dla litwinów, lotyszów, estończyków i t. p. „rozsańdziej i korzystniej” jest materialnie i duchowo, zdaniami p. Dm., zlać się duchowo z wielkim narodem, z którym sprężyli ich losy, niż wytworzyć z przyszłą odrębność kulturalną.

Hr. Perowski-Petrowo-Solowowo nie wierzy, by polacy „gdy im się poda palec, nie zapragnęli odkaśać całej ręki”, by nie żądali np. wciągnięcia w granice autonomicznej Polski Litwy i Rusi. To też, zdaniem autora, do polaków stosować należy z jednej strony politykę szersze liberalną, taktowną i tolerancyjną, robiąc im z dobrej woli szereg ulg, w kwestiach nie mających kardynalnego znaczenia, a zaś z drugiej nie próbować żadnych następstw w tem wszystkim, co stanowi warunek jednoci państwa i w tem względzie wszelkim żądaniom polskim stawiać opór stanowczy. P. Dmitrijewski, polemizując z hr. Perowskim, charakteryzuje go, jako „jednego z tych, których polityczna

BRISE DE MAI

MUGET, UMRA-PERKINIAN ED. PINAUD, PARIS

93506

JAN BUŁHAK

fotograf. Wilno, Perłowa 6, telef. 17-42
zawiadomia, iż w czasie wakacyjnym od 15 czerwca do 15 sierpnia będzie przyjmował osobliście tylko w poniedziałki, na resztę zaś czasu pozostawia stałego zastępcę. 2067

uczciwość, szczerść przekonani i patriotyzm stoją ponad wszelkimi wątpliwościami” i stąd wyciąga wniosek, że „o sprawie polskiej trzeba jeszcze myśleć i mówić, i nie tylko rosyjanom z polakami, ale i rosyjanom między sobą”.

W wykonaniu niejako tego ostatniego życzenia, do polemiki dwóch powyższych autorów głos swój dorzucił redaktor „Nowego Zwienia” p. A. N. Brianczaninow. Uważa on stancie światów słowiańskiego i niemieckiego za niemiłknie i pragnie, by świat słowiański wystąpił do walki zjednoczony i zapału pełen. Idealizm jego nie jest bynajmniej puszkowski „złanie się strumieni słowiańskich w rosyjskim morzu”. Chce on słowiańskiego morza, do którego wlewały swe wody i potężna rzeka rosyjska. „Federacja słowiańska — pisze p. B. — oto cel. I w tej federacji pierwsze po Rosji miejsce Polsce przysłać należy”. Nie będzie to „Polska od morza do morza”, bo bez tych ziem, które autor, na równi z innymi rosyjanami, za rosyjskie uważa, „Polska i bez nich będzie większą od innych narodów słowiańskich, jeśli w skład jej wejdą oprócz dziesięciu gubernii Polski rosyjskiej, Galicja z Krakowem, Polska pruska z Poznaniem, Gdańskiem i uściem Wisły aż do brzegów morza Bałtyckiego”.

P. Brianczaninow oświadcza się przeciw zarówno projektowi hr. Perowskiego słodzenia obecnego położenia polaków za pomocą ulg „po lyżeczce herbatniki co lat dziesiątki”, jak i przeciwko autonomii p. Dmitrijewskiego, która tylko pobudzić może apetyty narodowe. Jego zdaniem, jedynie „odbudowanie Polski dyktowane jest nie tylko względami prawa i etyki międzynarodowej, zwłaszcza zaś oczywiście słowiańskiej, ale i najrealniejszymi interesami Rosji”. Uważa on wogóle za realny interes Rosji pociągnięcie ku sobie słowian, poczytuje to jednak za niemożliwe, dopóki nie nastąpi pojednanie polsko — rosyjskie. Co zaś do niemiłknie walki ze światem germańskim, to, jakżeś już zaznaczyli, autor sądzi, że słowianie zwyciężyć mogą jedynie jednocią i zapałem. „Polacy zaś — dodaje — jako naród państwowy do niczego naprawdę zapalić się nie mogą, jak tylko do odbudowania Polski. I państwo, które im obiecało odbudowanie, będzie miało ich jawne, lub tajne poparcie, jako całego narodu, którego, dzięki Bogu, rozbiory ani zabić, ani osłabić nie zdołają”.

Najciekawszymi i najoryginalniejszymi u tego autora rosyjskiego są ustępy, poświęcone charakterystyce narodu polskiego i sposobu, w jaki doń przemawiać należy. Podkreśla on, że naród polski po rozbiorach odczyścił się, zahartował, zjednoczył wewnętrznie i politycznie dojrzał, poczem pisze: „Nieszczęście narodu polskiego wyniosło go na taką wyżynę patriotyzmu i solidarności, przed którą czoła uchylić należy, nie zaś ponizać powoływaniem się na jakąś zdradę. Czas zrozumieć, że dla szlachetnego polaka patriotą jedna tylko może być zdrada — zdrada idei polskiej. Jak między dorosłymi ludźmi, tak i między dorosłymi narodami trwałe przymerza i porozumienia możliwe są tylko pod warunkiem wzajemnego uznania z góry prawa każdego z nich do obrony indywidualnych korzyści i do swobody narodowego oddychania. Być zadowolonym, chociażby w przynajmniej obietnicach jest równie szkodliwym i nieprzyjemnym, jak i we wrogich. To też odbudowanie Polski jako niezależnej całości narodowej, jest warunkiem wstępnym przyszłego swobodnego konstruowania rosyjsko — polskiej jednoci, równie korzystnej dla

stron obu. Nie trzeba bać się słów i powiedziawszy sobie raz na zawsze, że z polaków rosyjan nie zrobimy, ułożyć się swobodnie z polakami, jako z narodem odrębnym, uznawszy jego niepodzielność i stwierdziwszy za pomocą umowy stopień i formy jego jednoci z państwem ogólnie — rosyjskiem („impieriej rosyjskiej”), nie zaś narodowo-rosyjskiem (rosyjskiej impieriej). Postępując w ten sposób, nie osłabimy związku Polski z Rosją, lecz wzmożymy, gdyż siła związków między kulturalnymi narodami w XX wieku jest wprost proporcjonalna do wzajemnego szacunku i korzyści i odwrotnie proporcjonalna do kwadratów z wewnętrznymi tarc między ich przedstawicielami”.

Jak widzimy z powyższego, „odbudowanie Polski” nie rozumie bynajmniej p. Brianczaninow, jako oderwania jej od Rosji. To też ze wszystkich przykładów, jakie przytacza dla unacoenienia przyszłych stosunków między Polską a Rosją, jak oto Bawaria i Prusy, Szwecja i Norwegia przed rozbiorem, Austria i Węgry, ten ostatni jest może najtrafniejszy. Według p. Brianczaninowa Królestwo Polskie miało by uzyskać nowe stanowisko w ten sam mniej więcej sposób jak Węgry, które w roku 1849 zostały prowincją Austrii, a którym w roku 1867 przyznano równoprawne z nią stanowisko. Zachodziłaby ta jedynie na korzyść Rosji różnica, że ustępstwo z jej strony byłoby całkiem dobrowolne, gdy tymczasem Austria była zmuszona do tego kroku wobec Węgier kłęką wojenną.

P. Brianczaninow dość szczegółowo przedstawia wymarzony przez siebie ustrój. A więc mamy w nim odrębny sejm polski i ministerium przed nim odpowiedzialne, odrębne wojsko, ze wspólnymi jednak sztan-darami i przysięgające zarówno Królestwu, jak i Cesarstwu, nadto ministrem wojny, zależnym od cesarskiego ministerjum. A dalej szereg wspólnych urzędów, jak pieniadze, marki pocztowe (z dwujęzycznym tekstem w Królestwie), kalendarz (gregoriański) i metryczny system wag i miar. Cały szereg przepisów, normujących w urzędach, na kolejach i t. d. prawa rosyjan i ich języka i wreszcie zupełne równoprawienie rosyjan i polaków zarówno w Królestwie, jak i Cesarstwie.

Szczegółów powtarzać nie będziemy, chcielibyśmy tylko powiedzieć słowko o tem, jakie ma znaczenie cały projekt p. Brianczaninowa. Gdyby nie widoczna szczerść i gdyby nie szlachetny ton całego jego artykułu, powiedzielibyśmy, że równa się on znanemu projektowi sienkiewiczowskiego Zagłoby podarowania szwedom Niderlandów. Zarówno p. Brianczaninow, jak i cała jego grupa, nie tylko nie mają dziś żadnego udziału w rządach, ale mieć go zapewne nie będą i w ciągu całego szeregu lat, który w polityce brać można pod uwagę. W całym stawianiu kwestii widać, że p. B. przemawia jako „członek opozycji” i to nie angielskiej, rachującej się z tem, że każde nowe wybory powołają ją mogą do władzy, ale tej opozycji, która na obietnice rządów nie ma szans żadnych, operuje więc zasadami, tem śmiejąc, że sama jest przekonana, iż w życie wprowadzić ich nie będzie.

Jakżeś to wyżej zaznaczyli, artykuł p. Brianczaninowa jest właściwie próbą wymiany myśli w sprawie polskiej rosyjan między sobą. Jaki wpływ mieć może? Obawiamy się, że wbrew woli autora wszystkie jego argumenty przeciwko „częściowym ulgom” wyzyskają skwapliwie ci, którzy żadnych ustępstw polakom czynić nie chcą, sam zaś jego projekt wystawia jako coś potwornie przerażającego. Nie bez racji też warszawski „Kraj” pisał: „P. Brianczaninowia to polityczny marzyciel o nastroju bohatera, spragniony wielkich czynów, lecz nie przywykły iść do nich małymi krokami. On nie zdaje sobie sprawy po prostu, iż ów wielki program wszechsłowiański, wszech-słowiański nieledwie zacząć się musi nieodwrotnie od uwzględnienia tych minimów, bez których jeden z narodów słowiańskich, naród polski, nie może nabrać w piersi tchu”.

J. III.

Wiadomości polityczne.

Zatwierdzenie budżetu tymczasowego.

(P.) W „Wiener Ztg.“ ogłoszony został reskrypt cesarza o zaakceptowaniu szesnastomiesięcznego budżetu tymczasowego od 1 lipca do 31 grudnia 1914 r.

Z Albanii.

(P.) W Durazzo malissorowie rozpoczęli rabunki, co jest w związku z pogłoskami, że powstańcy otrzymali wielką ilość amunicji i zamierzają stolicę bombardować. W mieście panika. Prek Bib-Doda, po krótkiej utarczce z powstańcami, cofnął się ku Durazzo. Spodziewany jest atak na stolicę. Istnieje obawa, że z powodu porażki Prek Bib-Dody do powstańców przylączy się odział, który z nim walczył. Z wiarygodnych źródeł dochodzą wiadomości, iż istotnie dośrodek wojsk powstańczych czynione są jakieś ważne przygotowania.

Na okrętach austriackich przybywają ochotnicy anstrjacy. Przybyło ich już 300.

W Trypolitanii.

(P.) Z powodu niedojścia do skutku porozumienia pomiędzy władzami włoskimi i Szeikiem Sensusi, brat teoż, Said-Chilal, na czele armii dąży do granicy egipskiej po amunicję i pieniądze, aby dalej prowadzić wojnę z Włochami.

Z prasy rosyjskiej.

„Język państwowy“.

W „Russk. Wiedomościach“ znajdujemy rzeczowy artykuł Kokoszkina, wyjaśniający znaczenie terminu „język państwowy“, używanego tak chętnie przez prawników i nacjonalistów gdy chodzi o narzucenie ludności miejscowej języka rosyjskiego. Termin „język państwowy“ nacjonalisci używają jako hasła w walce z obcojęzycznymi i zasłaniają nim istotne zamysły polityczne. Tymczasem, jak pisał Kokoszkina, obowiązujące u nas ustawodawstwo nie ustanawia jednego dla całego państwa „języka państwowego“ i termin ten jest nieznany naszemu prawu konstytucyjnemu. Na dowód dość jest zarządek art. 3-go Praw Zasadniczych, poświęconego tej kwestii. O języku państwowym nie ma ani słowa, a jest mowa tylko o języku ogólnopaństwowym, co bynajmniej nie oznacza tego samego. Termin „język państwowy“ może być komentowany jako uwielbienie tylko jednego języka oficjalnego we wszystkich instytucjach państwowych cesarstwa. Termin „ogólnopaństwowy“ nie pozwala na tego rodzaju komentowanie, a nawet przeciwnie dowodzi, że obok języka oficjalnego ogólnego dla wszystkich prowincji państwa, istnieją oficjalne języki miejscowe dla poszczególnych części państwa. Z lemmologią artykułu 3-go Praw Zasadniczych znajduje się w całkowitej zgodzie jego treść. Uznając język rosyjski za ogólnopaństwowy, równocześnie wprost wskazuje na normowane specjalnie prawami „używanie języków miejscowych i narzecz w instytucjach państwowych i społecznych“. Znaczenie art. 3-go Praw Zasadniczych będzie jeszcze bardziej wyraźne, jeżeli zwrócimy uwagę na uderzające podobieństwo do uchwał w sprawach językowych wrześniowego zjazdu rosyjskiego zjazdu 1905 r. W uchwale tych napotykamy takie same przeciwstawienie języków ogólnopaństwowego i miejscowych, to samo wskazywanie na używanie języków miejscowych w instytucjach publicznych według specjalnie opracowanych przepisów.

Uwagi te nasunęły się autorowi z powodu odrzucenia przez Radę Państwa samorządu miejskiego w Królestwie Polskim i wywodów przeciwników projektu, którzy z takim zapalem kruszyli kopie o nieważności prawa nieistniejącego „języka państwowego“.

Nowa ustawa szkolnictwa prywatnego.

Przyjęty zgodnie przez oba ciała prawodawcze projekt ustawy szkol-

stwa prywatnego, po uzyskaniu sankcji Monarszej, wkrótce będzie ogłoszony w „Zbiorze Praw i Rozporządzeń“ i stanie się prawem obowiązującym w całym państwie i Królestwie Polskim.

O treści ustawy warszawskie Biuro pracy społecznej podaje następującą informację.

Dla Królestwa nowa ustawa ma donieść znaczenie dlatego, że polepszy ona niewątpliwie stan prawny szkolnictwa polskiego. Zamiast przepisów tymczasowych, na których mocy dziś prywatne szkolnictwo polskie istnieje, gruntować się ono będzie na stałej ustawie; wzamian zależności nauczania po polsku od pozwolenia na to ministra lub podwładnych mu organów, założyciele szkół zyskują wyraźne prawo do obierania sobie języka wykładowego z wyjątkiem jedynie przedmiotów czysto rosyjskich (języka rosyjskiego, historii Rosji i geografii Rosji); wzamian wymaganego obecnie przystosowania się każdej szkoły do programu odpowiednich szkół rządowych, nowa ustawa pozostawia do uznania założycieli wybór przedmiotów i dowolne układanie programu; wzamian przedstawiania nauczycieli do zatwierdzenia władzy szkolnej, założyciele szkół będą mogli sami bezpośrednio mianować ich, byleby z pośród osób, mających odpowiedni cenzus wykształceniowy, z obowiązkiem tylko komunikowania władzom naukowym o przyjętych nauczycielach.

Obok tego nowa ustawa usuwa dotychczasowy zakaz nauczycielom polakom wykładania tak zwanych przedmiotów rosyjskich, to jest języka rosyjskiego, historii Rosji i geografii Rosji, oraz zwalnia historię powszechną i geografję powszechną od dotychczasowej konieczności wykładania ich po rosyjsku.

Wszystkie przepisy powyższe rozciągają się mają na wszystkie szkoły prywatne, zarówno wyższe, jak i średnie i niższe. Dodać należy, że do ustawy nie wprowadzono ograniczenia, które istniało w pierwotnym projekcie rządowym, a które wymagało, ażeby w wyższych szkołach prywatnych językiem wykładowym był język rosyjski.

Natomiast niedogodną stroną nowej ustawy jest ta, że nakazuje ona, ażeby we wszelkich szkołach prywatnych zakładanych, utrzymywanych lub wspieranych przez instytucje samorządowe, język wykładowym wszystkich przedmiotów był język rosyjski, z wyjątkiem religii i języka ojczystego. Uniemożliwia to subwencjonowanie szkół polskich przez przyszły samorząd miejski.

Poza tem nowa ustawa zapewnia szkole prywatnej stałe i trwałe stanowisko.

Nasi karykaturzyści w Londynie.

Wystawa karykatur w Londynie miała osobną sekcję polską „Polish section“, którą katalogowo przedstawiała się dobrze, gdyż była większą od austriackiej, włoskiej, hiszpańskiej, belgijskiej i szwajcarskiej, ustępowała natomiast ogromnie angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Tak się przedstawiała sprawa „ilości“ artystów i obrazów. Gorzej, niestety, miało się z „jakością“. Nie zajął się bowiem takiego stanowiska, któreby istotnie mogło dać rzeczywisty obraz rozwoju naszej sztuki. Wielu znakomitych karykaturzystów naszych zupełnie nie wzięło udziału, ci zaś, co przystąpili do wystawy uczynili to po większej części niedbale. Robi to na mnie wrażenie, że wśród polaków dotąd kolacje się opija, że Anglia jest krajem zupełnie nie artystycznym, któremu można wpakować byle ochłapy sztuki. Tymczasem zupełnie tak nie jest. Kilka lat temu w Londynie najlepszy dorobek sztuki angielskiej zmierzyl się z kwiatem sztuki francuskiej na Franco-British Exhibition i ten turniej wypadł zupełnie pomyślnie dla Anglii. Oprócz własnej, wysoko rozwiniętej sztuki, Anglia jest przytem niewątpliwie kra-

jem jej znawcą. Kolekcjonerstwo bogatych sfer angielskich musiało wyrobić i wyrobiło istotnie jasny pogląd na dzieła twórczości i ich należyty ocenę. Tęczy się to zarówno sztuk plastycznych, jak i poezji i muzyki, dzięki tej właśnie temu odczuwaniu piękna, tej umiejętności ocenienia go należy przypisać fakt, że zarówno Paderewski, jak i Sienkiewicz nigdzie nie są, poza swą ojczyzną tak cenieni, jak w Anglii. Jestem mocno przekonany, że gdyby obrazy Matejki lub Jacka Malczewskiego systematycznie zaczęły się ukazywać w galeriach londyńskich, sława ich byłaby w Anglii ogromna, gdyż Anglii odrazu odczuja i rozumieją wielkość, tkwiącą w tych dziełach. Dlatego też obowiązkiem narodowym jest, ażeby każdy nasz występ w Anglii był istotnie odpowiedzią naszemu stanowiisku. Malarze nasi stanowczo nie poparli organizatora dzieła polskiego na wystawie karykatur, p. Retingera, jak powinni byli to uczynić. Niezmiernie też szkoda, że nie było zupełnie artystów starszej, ale zdrowszej duchowo szkoły takich p.n., jak Kostrzewski. Byłoby również zupełnie zgodne z duchem wystawy umieszczenie na niej obrazów Andriollego, w którego typach jest tyle humoru i życia. Wystawa została zorganizowana przez tygodnik „London Opinion“ i trwała od 11-go maja do 6 czerwca n. st. w tej samej sali, w której uprzednio „Kurjer Litewski“ z innymi pismami polskimi wziął udział w wystawie prasy. Organizatorzy wystawy karykatur nie tylko przyjmowali o brazy bezpłatnie, ale placili sami koszt transportu tam i z powrotem. Jedynym wynagrodzeniem był drobny procent, jaki pobierali w razie dojścia do skutku sprzedaży obrazu, o ile obraz był na sprzedaż, i to wedle ceny podanej przez właściciela. Przy takich warunkach więc wystawa była dostępną dla najuboższej nawet „malarz“, a jeszcze dawała sposobność zarobienia nieco grosza. To też dziwić się należy, że kiedy blisko dwustu malarzy wystąpiło w sekcji francuskiej, a blisko siedemdziesięciu w sekcji niemieckiej, zaledwie jedenastu nadesłali prace swoje do sekcji polskiej, ale jeszcze bardziej dziwić się należy, jak słabe rzeczy przysłano. Wystarczy tu powiedzieć, że np. Siehulski, lwowski karykaturzysta, który uchodzi za jednego z najlepszych młodych karykaturzystów posiada o wiele lepsze prace, niż te, co nadesłał. Wystarczy być we lwowskiej „szatni“, ażeby przekonać się o tem. Siehulskiemu przynajmniej przysłać należy, że chociaż nie przysłał swoich najlepszych prac, to przynajmniej wybrał stosowne tematy, mogące zainteresować Anglików, o innych artystach niestety — z wyjątkiem Terlekowski, a przedewszystkiem Norbina na powiedzieć tego bynajmniej nie można.

Jeden z malarzy naprzykład nadesłał karykaturę, na której przedstawia, że odtąd dzieci nie bocią, ale aeroplan przynosić będzie. Ale biedak nie wiedział, że Anglii gadki o bogactwie, dostarczającym nowe pokolenie nie zupełnie nie wiedzą, to też artysta wyrwał się, jak Filip z konopi i publiczność oglądając karykaturę rusza ramionami nie wiedząc, gdzie właściwie ma być dowcip. Inni znowu karykaturzyści nadesłali typy, a raczej karykatury osób popularnych, które w Polsce, ale niezrozumiale zupełnie w Anglii, gdzie osoby te są nieznane. Natomiast, jak powiedziałem, uratował sytuację Terlekowski i Norblin. W każdym szkicu Terlekowski znał zarówno tego malarza, jak i pełnego humoru karykaturzystę. Najlepszym jego jednak szkicem jest głowa chłopaka z ciężkim nieco podpisem: „Do not look at the drawing of my uncle“ (nie patrz na rysunek mojego wuja). Łobuzerski uśmiech, po świeżo splatanym figlu, z lekko wystawionym

językiem jest wprost nieporównany w swoim humorze. Jest to jeden z najlepszych szkiców w całej wystawie. Powszechną uwagę zwróciły na siebie prace Norbina. Być może dlatego, że wszystkie jego szkice znakomicie harmonizowały się z angielską publicznością, jedną bowiem z wybitnych cech Norbina jest wielka dystynkcyjna linia i kolorysta. Nigdzie nie jest on wulgarny, nigdzie nie występuje z artystyczną nonszalanecją lub banalnością. Ale co musi zadziwić każdego, to jego intuicja, z jaką wykonał projekt na afisz do herbaty. Sztuka afiszowa jest obecnie zupełnie odrębną gałęzią artystyczną i wymaga osobnej techniki.

Norbli robi wrażenie, że jest i pod tym względem wytrawnym artystą. Na szarym kartonie w rogu przedstawił on imbiry, z którego dziobka unosi się smuga pary. W drugim twardzi chłopca, któremu pod wpływem aromatu herbaty aż oczy na wierzch wyszły z zachwytem. Tamina chłopca, wachającego parę herbacianą jest tak znakomicie wykonana, że patrząc na afisz ma się absolutne złudzenie, że aromat z obrazu na nozdrzy widza się unosi. Nie wiem, czy którykolwiek z artystów na tej wystawie zdobył się na tak świętyni projekt do reklamy.

W dziale polskich karykaturzystów wystąpił także Rościszewski, znany pod pseudonimem Tom-Titta, o którego pracach pisaliśmy w swoim czasie w „Kurjerze Litewskim“. W katalogu jednak wystawy Tom-Titt jest pomiędzy artystami angielskimi. Dużo jest w tem słuszności. Jakkolwiek bowiem nie chcemy pozabawiać Polskę tak wielkiego artysty, to jednak musimy przyznać, że podobnie, jak Konrad Korzeniowski w literaturze, tak Rościszewski w sztuce jest na bruku londyńskim, całkowicie nie siebie w domu.

Wystawa była wyjątkowa w swoim rodzaju. Była ona ogromna i objęła wszystkie niemal kulturalne narody. Najliczniej przedstawiała się sekcja francuska, najlepiej jednak angielska. Sekcji rosyjskiej na wystawie nie było zupełnie.

Miejmy nadzieję, że na przyszłej podobnej wystawie sekcja polska będzie przedstawiała się o wiele lepiej, ale nawet i taka, jaka była należy być nagrodzoną uznaniem przez polaków dla samego chęciaby tylko faktu istnienia takowej, co jest wielkim krokiem naprzód. Jeżeli wystąpiłoby tu z krytyką, to k'woli raczej podniesienia i udokonałania podobnego występu w przyszłości.

Edward Weryho.
Londyn, 8 czerwca n. st.

Informacje i pogłoski.

Rewizja prawa o szpiegostwie.

„Nowoje Wremia“ pisze, że za przykładem państw zagranicznych, w ostatnich czasach przedsiębiorczych surowo zarządzania przeciwko szpiegostwu, rząd rosyjski przystąpił do rewizji obecnego ustawodawstwa, dotyczącego szpiegostwa wojskowego.

Uczenie strzelania młodzieży.

Główny kierownik rozwoju fizycznego wśród młodzieży w państwie gen. Wojejkow wszczął starania o uczenie strzelania z montecristo wszystkich uczniów w szkołach średnich i niższych.

Walka z pijaństwem w wojsku.

Związek chrześcijan braci trzech wzywał do ministerium wojny, prosząc o pozwolenie zawiązywania oddziałów związku w pułkach. Ministerium odpowiedziało odmownie, gdyż wkrótce samo przystępuje do zorganizowania w wielką skalę walki z pijaństwem wśród żołnierzy.

Listy do Redakcji.

Stanowimy Redaktorze!
Uprzejmie proszę Stanowimy Pana o zamieszczenie tych słów kilku w poczytnym swym piśmie:

Wyjeżdżając na stałe z Wilna i nie będąc w możności pożegnać się osobiście, przesyłam niniejszym wszystkim znajomym, dużym i małym pacjentom tych słów kilka podziękowania za tylkokrotnie przejawy serca, które tak często opromieniały szare dni mej uciążliwej służby, a zarazem życze, aby pomyślności i zdrowie zawsze im towarzyszyły! W seron mým pamięć pozostanie jaknajlepiej, proszę też o dobre wspomnienie!

B. lekarz kolei Poleskiej,
Maria Fijałkowska.
Wilno, 18 czerwca 1914 r.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Gerwazego i Protazego; według nowego stylu — Nawiedzenie N. M. P. Jutro — św. Sylwestra; według nowego stylu — św. Ananiasza i Heliadora.

— Temperatura. O godz. 1 w noc thermometer Reaum. wskazywał +11°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Zmiany w seminarjum kowieńskim. Dowiadujemy się, że z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego w seminarjum żmudzkim nie wróca na swe dotychczasowe stanowisko inspektor i profesor seminarium ks. kanonik Franciszek Pacewicz, oraz kapelan i profesor ks. Jan Wollowicz. Podobno jest to dopiero początek zamierzonych reform w seminarjum.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zamknięcie ulic. Z powodu robót kanalizacyjnych zawieszono ruch kołowy na ul. Kaukaskiej w części między zaułkiem Górzystym a Wielką Pohulanką, otwarto zaś dla ruchu ul. Monasterską i Rosse.

— Architekt miejski. Skutkiem poruczenia przez inżyniera Stankiewicza stanowiska architekta miejskiego na to stanowisko został powołany i przystąpił do sprawowania obowiązków inżynier Szwengruben. Dotychczas p. Szwengruben pracował przy wodociągach i kanalizacji jako budowniczy i między innymi kierował budową gmachów dla stacji pomp w ogrodzie Bernardyńskim i dla stacji przepompowywania ścieków przy ul. Jarosławskiej.

— Walka z chorobami zakaźnymi. Na tle projektu dr. Oleszkiewicza rada lekarzy miejskich zakończyła opracowanie prawideł o walce z chorobami zakaźnymi. Obok przepisów, obowiązujących ludność do stosowania pewnych środków przeciwko szkodliwym się zaraz, są również i przepisy dydaktyczne, nie przymuszające, lecz zalecające pewne sposoby dla zapobieżenia zaradzeniu się. Prawidła obejmują również i przepisy, dotyczące kartek ostrzegawczych, mających być umieszczanymi na drzwiach mieszkań, gdzie się choroby zakaźne, o czym już zapadła uchwała Rady miejskiej.

Cały projekt racjonalnej i planowej walki może znaleźć zastosowanie w życiu nie wcześniej, jak w jesieni, gdyż powinien on przejść przez komisję sanitarną i Radę miejską, ostatnia zaś przez półtora miesiąca z powodu ferii letnich będzie nieczynna.

— Kanalizacja i wodociągi. W chwili bieżącej budowa kanalizacji i wodociągów zatrudnia 800 ludzi. Dotychczas zbudowano kanały na ogólnej długości 18 wiorst, długość położonych rur wodociagowych wynosi 25 wiorst. W ogrodzie Bernardyńskim dają wodę 4 studnie artezyjskie. Budowa kanału na Ponary już rozpoczęta.

— Areszt policyjny. Okazuje się, iż wileński areszt policyjny przy ul. Dominikańskiej jest bodaj najsurowszym więzieniem, a to z powodu pluskiew. Pluskwy tak się zagnieżdżyły w pruskich ścianach aresztu, że według twierdzeń osób kompetentnych, żadna najradkalniejsza dezynfekcja nie nie działa. Opowiadają nawet, iż niektórzy aresztanci, po przeżyciu męczarni onych skutkiem opowania przez chmury pluskiew, doznają obłędu.

Obecnie wydział budowlany Zarządu miejskiego — areszt mieści w się w domu miejskim — opracowuje projekt gruntownego remontu aresztu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru „Nowoczesnego“. (Komunikat teatralny). Dziś występuje teatr „Nowoczesny“ z całkowiłą zmianą programu. Wieczór rozpocznie głośna jednaktowa komedia „Czechowska „Oświadczy“, w której rolę główną odtworzą Werner, Stróżewski i Preisner.

W dziale muzycznym ukaże się w doborowej obsadzie „Werbel domowy“ Oregorowicz, pełen niefrasobliwego humoru, serdecznego dowcipu i niezwykle miłych, a uroczych melodii. Na czele wykonawców staną pp. Woinowska, Lenartowicz, Czechowska, Miłosza, Pol i Preisner. Reżyseruje Fr. Stróżewski.

Dwa numery o dużej sile atrakcyjnej zapowiada część koncertowa. P. Szczuka odegra scenę ze „Strasznego dworu“ Moniuszki ze słynną arją kurantową, pp. Boroński i Kulakowski zaś wystąpią jako dwaj nierozłączni prelegenci z kapitalnym odczytem „O kobiecie“ Dancowitla.

Całość odznacza się urozmaicheniem i wielką wesołością, która długo nieć będzie żadnych godziwej rozrywki widzów.

O S O B I S T E.

— P. Jan Nitowski, profesor literatury w warszawskich szkołach prywatnych, bawi w mieście naszym i pracuje w wileńskiej bibliotece publicznej nad rękopisami Karpińskiego i Trembeckiego.

— P. Stan Bogucki wyjechał do Druskiniek, przerywając na miesiąc lekcje śpiewu w Wilnie.

NEKROLOGIA.

— Pogrzeb s. p. Anny Fiorentinowej odbył się wczoraj przy licznej udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Piękną mowę żałobną wygłosił na cmentarzu ks. Lubianiec.

Zmarły niedawno małżonek s. p. Anny w testamencie, sporządzonym na wypadek przeżycia żony, zapisał cenę swe zbiory Towarzystwu Przyjaciół Nauk. S. p. Anna Fiorentinowa miała niezłomny zamiar spełnić życzenie swego męża w tej sprawie, niespodziewana śmierć jednak nie pozwoliła spisać testamentu. Mimo to, jesteśmy z pewnego źródła słyszeli, spadkobiercy s. p. Fiorentinowej postanowili ściśle spełnić wolę ostatnią swej czcigodnej krewniej.

S A D Y.

— 8 lat katorgi. Wczoraj przed kratakami wileńskiego sądu wojennego stanął żołnierz 3-go Noworosyjskiego pułku dragonów Aleksander Przedomirski, oskarżony o to, że w Kownie na odludnej ulicy osaczył niejakiego Wajkutsa i dobywszy szabli zażądał dania mu 50 kop. na wódkę. Napadnięty chwycił za ostrze szabli i, jakkolwiek poranił sobie rękę, życie sobie uratował. Aresztowany Przedomirski wyłamał kratę i uciekł z więzienia, lecz został schwytany.

Sąd skazał Przedomirskiego na 8 lat katorgi.

— Z obrazu szwajcara. P. W. G. za obraz słowną szwajcara w klubie Szlacheckim, został skazany przez sędzię pokoju na 25 rb. kary. W trybie apelacyjnym zjazd sędzię pokoju wyrok zatwierdził.

R O Z N E.

— Strejk. Na tle ekonomicznym wybuchło bezrobocie w papierul Szwarca w Werkach.

W tych dniach strejkowali robotnicy fabryki mechanicznego obuwia pod firmą „Manol“ przy ul. Stefankiej i osiągnęli to, czego żądali.

— Represje prasowe. Wczoraj donosiliśmy, że z rozporządzenia komiteu cenzury uległ konfiskacie poniedziałkowy numer gazetki „Wieczernia Gazieta“. Komitet nakazał znowu konfiskatę onegdajszego numeru tegoż pisma za artykuł p. t. „Wstecz“. Za artykuł zaś wstępny p. t. „Pasterswo i hultajstwo“, umieszczony w jednym z numerów poprzednich gubernatora w trybie administracyjnym skazał redaktora odpowiedzialnego „Wieczernia Gazieta“ na 100 rb. z zamiar na areszt miesięczny.

Stanisława Szadurska.

NIE DO ŻYCIA.

P O W I E S C.

Wraca powoli wszędzie stary rzeczy porządek, po napięciu uniesień osłabły struny, wraca życie dawne, codzienne, miesiąc swobody w chętną zapada niepamięć.

Padają bezowocnie rycerze wolności, na mogiły sypie biały, cichy śnieg.

Poszłam na cmentarz, zaniosłam kwiatów Władowi i Stefie i złożyłam przy Stefie róż kilka z myślą o Mroku. Mówią cicho, że kogoś ramiem wczesnie jednego z dni tych stracono... Nie sypiam, nocę spędzam nuzając, myślę o cieniu co przeszedł mi życie. Nie spałam, kiedy was tracono, kwiaty dla was zaniosłam na cmentarz, na wsi w domu jest cmentarz zapomniany, tam krzyż stanie między sosny ukryty, to wasz pomnik będzie, bożowniku bezimienny.

— Nie, nie mówcie, że nie z tego nie zostało — powtarza Leszek — burzy trzeba było, sennie dusze i serca leniwe myśleć zaczęły, a myśl jest zarodkiem czynu.

Ubrany już w długie buty i kożuszek podróżny, rad, że po długim

przymusie rozpocznie znowu swoje wędrówki, wykrzyknął stryj Onufry:

— Dzięki Bogu, że już po waszej swobodzie!

— Za wczesnie przyszła — odpowiedział chłopiec — myślny nie warić jej, gdy chwili przymusu zniesie dla niej niezdolne dusze nasze.

— Oj Leszku, nie skończysz ty dobrze!

— Nie skończę, nie skończę w ślimaczej skorupie! — wola Leszek. Zgodziłam się z Witoldem, jadę na wieś, w biurze powiedziano mi, że w tych czasach trudno coś znaleźć, wypoczęte i mój projekt ułożę. Przyszło mi na myśl kształcić się na nauczycielkę ludową. Chcę budzić dusze ciemne do miłości.

Stało się wreszcie... Renia była taka spokojna, tak przez całe godziny nieporuszoną siedziała palując w ogień, czy przez okno oczami co widzą rzeczy nam nieznane. Orwicz wjechał zagranicę, a z palca Reni znikł pierścienek z szafirem i Bujski, który się zjawiał w mieście, przestał nas odwiedzać.

Wczoraj siedziałymy znowu o-bie przed piecem, który płocony przypomina nam kominki domów rodzinnych, tylko nie mówiliśmy już nie.

Za oknem śnieg drobny sypał, a po kątach snuł się smutek.

Renia zerwała się szybko, jakby z nagle postanowieniem i nadągnięta stała przez chwilę. Czulam coś, że-

go nazwać nie zdołam, łopotało koło mnie skrzydłami, jak duży, ciężki ptak, słyszałam jak jej myśl z moją myślą rozmawia, a pojąć wciąż nie mogłam.

— Do widzenia, Marychno — mówi szepem.

— Dokąd idziesz, Higenjo! — pytałam podobnie.

— Na stos.

Ogień trzaska, miota się, migocze po podłodze, ściany się ciepła.

Siedzę z lokajami na kolanach, z twarzą na dloniach i patrząc w płomień, gdzie węgla się wciąż, a splenąć nie mogą Reni papiery, które wtenczas wrzuciła, powtarzam:

— Jak to dobrze, że jestem już z kamienia i nie czuję.

Nie widziałam już jej więcej, bo to, co leżało potem krwawe na podłodze jej pokoju z czaszką rozbita, nie była Renia, tylko rzecz ta, podczas gdy się dokola tyle ludzi w gwarze miodło, krwawy szmatek, wyrzucony za nawias życia, pytałam:

— Czy ty najlepszą drogą sobie obrała, ty, wydziedziczona?

Za trudne jest życie i nie do życia nas chowano.

Do miłości tylko.

Pierwsza bajka mówiła nam o kochaniu, pierwsza nauka o miłości idealnej, pierwsze marzenie — to był on, pierwsze i ostatnie słowo — to słowo miłości.

Nie więcej. Z życia nas wydziedziczono. Czy tak być musi, czy natura tworzy ich do życia, nas tylko

do miłowania i żadna równość nie tu nie pomoże? czy też przyjdą po nas kobiety inne, te co wiedzieć będą jak kochać i z życia wykreślić się nie dadzą?

Gdy się odwróciłam i odejść chciałam, bo mi myśli coś zmąciło i świat krzyżo zaczął wkoła, a nie-moc ścieła żyły, dojrzałam w kącie wiejskiej małą śmieszna postać Bujskiego. Oczy bez szkiele, mętne, drgające powiekami utkwili we mnie i rzuciły mi te oczy krzywdy swojej krzyk:

Czemu ona to raczej, niż mnie wybrała!

A ja spadać zaczęłam w przepaść ciemną, głęboką i próżną, był to lot w dół szybki i rozkoszny, coraz głębiej byłam, jakbym z siebie tędną po drugiej ciemności zrzuciła powłoki, coraz dalsza, już mnie nie zatrzymać nie zdoła, jeszcze, jeszcze krok... tam nicości krańc ostatni... szczęścia szczyt i nieistnienia...

Jeszcze słyszę:

— Zemdlala.

Już mnie niema.

I powrotną drogą łowić muszę moją świadomość, jak ciężar za ciężarem brać.

— Czemuście mnie zbudzili?

— Cicho, cicho, Marychno.

— Nie płacz Ino, już znam szczęście.

— Ona majaczy.

— Wiesz co było na szczycie gór z tysiącem rzek?

— Śmierć.

Raz — kiedyś — dawno — to było może przed wiekiem!

Marek Mówił:

— Wy wścieście nie do życia, wy ciągle w mrzonce, w ideałach, w miłowaniu, w tęsknotach, a życie to jest rzecz twarda, to jest coś, co jak zlego psa za kark trzeba wiać i kopać i potraszać, aż ulegnie, ułoży się w nogę i słuzić będzie.

— Kto nie zdepcze życia, będzie zdeptyany.

— Nie do życia wy.

VII.

Serce moje — niech cię nie nie zbudzi.

Dobry jest sen i nieczucie, słodki jest śmierci wieczny sen.

Nie wierz cudom, marzeń kuszącej nie słuchaj opowieści, tęczy barwy, róż wonie — to bajka.

Bezlitosna jest żelazna dłoń, co nie baśni jak pajęczyn włókna zrywa.

Niech się w tobie nie zrywa nie i o słońce złote nie wola, mrokiem ciszy cię zasnuwam, skazuję cię na śmierć bez zmartwychwstania.

</

— **Jazd lekarzy prowincjonalnych.** Z inicjatywy wydziału lekarskiego wileńskiego zarządu gubernialnego w roku bieżącym odbędzie się w Wilnie jazd lekarzy prowincjonalnych, w celu wyjaśnienia rozmaitych kwestii w związku z organizacją pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej.

Program pracjazdu opracuje komitet organizacyjny, który już został ukończony.

WYPADKI.

— **Kradzież na ulicy.** Przechodząc ul. Żmudzką Marii Tutinas złodziej wykradł z torebki 75 rb. Okradziona wczas to spostrzegła i zaalarmowała policję. Pościg za złodziejem udał się. Schwytaną podał się za mieszczanina Graba. Pieniądze lotrowi odebrano i zwrócono je właścicielowi.

— **Statystyka chorób zakaźnych.** W ostatnim tygodniu miejskie biuro sanitarno-statystyczne zanotowało 34 wypadki chorób zakaźnych, w tej liczbie 17 wypadków dyfterytu, 3 szkarlatyny, 6 tyfusu brzusznego i 4 tyfusu płamistego.

— **Kradzież.** Z mieszkania pułkownika Beksiliszewa przy ul. Świętopełka-fajskiej pod nieobecność domowników za pomocą doposażonego klucza skradziono rzeczy, wartości 120 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 14 wypadkach, z tego 5 wyjazdów na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przejechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): franc. pod. Pole Saab, ob. Tadeusz Czachowski, ob. Kajetan Bulhak, ob. Jerzy Leman, ob. Helena Bruszewska, ob. Włodzimierz Gasford, ob. Julian Karpiński, ob. Jan Oskierko.

(Hotel d'Italie): ob. Zenon Jedrzejewski, ob. Aleksander Zyfrat, ob. Zygmunt Czarkowski, ob. Helena Janowska, ob. Józef Bielicki, ob. Tadeusz Zasławski, ob. Stefan Owsiński, ob. Piotr Bławdziewicz, ob. Wacław Teodorowicz, ob. Paweł Bujwicki.

(Hotel Sokolowski): ob. Helena Gnońska, ob. Aleksander Piotrowski, ob. Józef Waczirowski, ob. Jakób Dmowski, ob. Edward Prych, ob. Maria Olecka, ob. Ludwik Piegolowski, ob. Aleksander Lehel, ob. Zofia Tichanowa, ob. Władysław Ziembinski, ob. Piotr Adamski.

(Hotel Nizkowski): ob. Adam Okładczy, ob. Stefan Okładczy, ob. Ludwik Olewiński, ob. Stanisław Rodziewicz, ob. Maria Skarbak-Ważyska, ob. Jakób Zyngier, ob. Jan Normicki.

PROWINCJA.

MINSK.

— **(2) Dziesiątka.** Doroczny jarmark na konie był o wiele mniej ożywiony głównie z powodu długotrwałej suszy, i grożącego wskutek tego braku paszy. Wogóle wiele bardzo przeprowadzono inwentarza, ale, w stosunku do podaży, popyt był niewielki i transakcji zawarto mało. Pod koniec, w ostatnim dniu ceny spadły nieco, ale i to nie ożywiło rynku.

Ostatni dzień jarmarku końskiego zbiegł się z targiem zwykłym, tygodniowym, na który włościanie i szlachta drobna przyprowadziła mnóstwo koni i krów, wszystko to w obawie niemożności przekarmienia. Zewsząd słychać o nadzwyczaj ubożeniu, a miejscami doszczętnie wypalonym przez pociąg sianie i koniczyne.

— **(P.) Utonęło** podczas kąpieli w rzece 5-ro dzieci w wieku od lat 8 do 15-tych.

— **(P.) Upały** w gubernij wywierały wpływ ujemny na wzrost zboża i kartofli. Łąki spalone. Susza zagraża również ogrodom. W ciągu miesiąca w 14 wsiach spaliło się 400 gospodarstw włościańskich. Straty wyniosły przeszło pół miliona. Ludność zakupuje nabożeństwa błagalne o deszcz.

— **Lida.**

Przejeżdżając drogą polną do miasteczka Gonią Bolesław Kińca został postrzelony przez jakiegoś jeźdźcę. Kińca zameldował policji, iż go postrzelił umyślnie sasiad jego Kaziemierz Jodko, którego policja skutkiem takiego oświadczenia aresztowała.

— **Białystok.** Robotnicy-tkacze złożyli fabrykantom żądanie podwyższenia płacy o 20 proc. Większość fabryk stanęła. Liczba tkaczy w Białymstoku dochodzi do 6,000.

— **Izabelin, pow. dyneburski** (kor. własna).

O przyczynach pożaru kościoła izabelińskiego krąży najrozmaitsze wersje: pomiędzy innymi taka, że wypadek spowodowała nieostrożność jednego ze służby kościelnej, który wszedł po coś do kościoła i zaprosił tam ogień. To tylko zresztą wiadomo, że po pożarze wewnątrz kościoła, który w tym czasie, jak się później okazało, był na kluczu zamknięty. Księżda nie było w domu, więc w ogień zginął nawet przenajświętszy Sakrament.

Nabożeństwo ma się obecnie odbywać w sklepcach naprzeciwko szpitala, zanim nie będzie urządzony w kościele odbudowania kościoła. Tym razem projektują wystawić kościół murowany, ale bardzo wątpliwa, czy na to wystarczy zasoby ubogiej parafii, chociaż ma być nabożeństwo dobrowolny podatek w kwocie dziesięcin złotych z dziesięciny ziemi. To też ks. Juszek objeżdża okoliczne duchowieństwo i dwory żebrać o zapomaganie na wznowienie domu Bożego. Zdumiewająca wprost jest gorliwość tego kapłana, który zapowiedział, że dopóty nie sprawi sobie nowej sutanny, poświęcając na potrzeby budowy wszystkie swe fundusze, aż nie doprowadzi zamierzonego dzieła do skutku. Położył już się spać na ten cel swoje ofiary. Okoliczni włościanie przysięgają do zwolnienia kamieni polnych, z których ma być mur prowadzony do okien — reszta z cegły. Stychać też, że p. Nitołowski z Balbinowa ma zamiar darować na materiał budowlany kościółek murowany istniejący w maj. Białobono, gdzie przed laty odbywały się nabożeństwa, ale od dłuższego już czasu zostało zamknięte i kościółek stał zamknięty. Tak więc dzięki energii ks.

Juski i ochetnemu współdziałaniu ogoła jest nadzieja, że w stosunkowo niedalekim czasie w Izabelinie stanie murowany kościół.

Zamówione przez p. Szadurskiego z Nowlan organy, na szczególne zostały nadane z opóźnieniem i wskutek tego ocasy.

Z Królestwa.

— **Flaga żałobna.** Na gmachu konsulat austro-węgierskiego w Warszawie wywieszono z powodu tragicznego zgonu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda flagę żałobną.

— **Reforma warszawskiego sądu handlowego.** Rada ministrów na posiedzeniu poniedziałkowym zatwierdziła projekt Szezegłowatowa o reformie warszawskiego sądu handlowego.

Reforma ta stroszcza się w utworzeniu nowych stanowisk sędziów mianowanych przez rząd w celu neutralizowania wpływów sędziów z łona kupiectwa.

— **Plaskorzeźby Czesława Makowskiego.** W jednym z salonów Twa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie zwracając powszechną uwagę dwa wspaniałe (brązowe) medaliony Henryka Sienkiewicza i Romana Dmowskiego, wykonane przez art. rzeźbiarza Czesława Makowskiego.

P. C. Makowski, to jedyny w swoim rodzaju rzeźbiarz, głosny w całym kraju z wykonania olbrzymiej, zaiste zdumiewającej kolekcji pół tysiąca profilów, przedstawiających mężów nauki, literatury, sztuki, działających na niwie społecznej, politycznej i t. p. a kolekcja ta jest jeszcze nie wyzrobiona.

— **Wypadek na regałach.** W poniedziałek podczas regałów w Warszawie. Wiosłarskim zdarzyła się na wodzie katastrofa. Około godziny 8 wieczorem, gdy dwie łodzie czterocierosłowe (Warszawa, Poznań) wyruszyły od startu przy 3 moście w stronę przystani, zawała się nagle silna wichura i wywróżyła ogromną falę, która zalała łodzie. Na komendę słonek łodzie osadły porzucając wiosła, wskoczyli do Wisły. Wiosłarzy uratowano, natomiast łodzie, natrafivszy na linę druzi, rozbiły się drobne kawałki.

— **Za niestawienie się poborowych.** W gubernij piotrkowskiej skazano 4446 rodnin żydowskich za niestawienie się poborowych do superewizji na 1,393,800 rb. kary, z czego zainkasowano dotąd tylko 138,214 rb.

Z sa kordonu.

— **Wybory uzupełniające w Galicji.** W Brzeżanach wybrano na posła do Rady Państwa profesora uniwersytetu Dembińskiego 3,077 gł. Rusin Zajackowski otrzymał 702 gł., a adwokat Horowitz 300 gł. Jaworski, po złożeniu mandatu do Rady Państwa, wybrany został ponownie w tym samym okręgu jasielskim olbrzymią większością głosów.

— **Pomnik Kościuski.** W piątek ubiegły odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu wykonawczego budowy pomnika Kościuski, pod przewodnictwem prezesa Władysława Turzkiego. Zgajające obrady oświadczył przez komitet, że jako szerszy zwolennik postawienia pomnika Kościuski na Rynek krakowski, dołoży ze swojej strony starań, aby komitet w przyszłym roku urzeczywistnił podjęte zadanie.

Komitet wykonawczy powziął też jednomyślnie, zasadniczą uchwałę, że jednym miejscem odpowiednim pod budowę pomnika jest Rynek krakowski.

Po wyznaczeniu przez miasto terenu i oddaniu go komitetowi, niezwłocznie rozpoczęła się roboty budowlane. W celu jej przyspieszenia wybrał komitet wykonawczy dwie komisje, które natychmiast rozpoczęły roboty. Ponieważ wybrany przez pełny komitet wiceprezesem poseł Włodzimierz Tetmajer prosił, w przesłanym do komitetu liście, o zwolnienie go z tego stanowiska, a to ze względu na mniej korzystny obecny stan jego zdrowia, przelo uchwał komitet jednomyślnie na jego miejsce zaprosił prezesa Tow. sztuk pięknych, p. Wojciecha Kossaka, który wraz z niezapomnianą pamięcią ojcem swoim Juliuszem, cenne oddał usługi przy modelowaniu pomnika przez s. p. Henryka Marciniaka. Nadto uchwalono do pełnego komitetu przybrać reprezentantów cechów krakowskich i stowarzyszeń.

— **Zjazd numizmatyków.** W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie zjazd numizmatyków polskich. Z tego zjazdu kobiet polskich, zjazd kobiet polskich w Krakowie zakończył obrady i uchwalił rezolucję, wzywającą do popierania przemysłu i handlu polskiego, oraz kupowania wyłącznie u chrześcijan. Uchwalono następny zjazd odbyć się majowy w Krakowie na Zielone Święta 1915 roku.

— **Z zjazdu adwokatów polskich.** Zjazd adwokatów polskich w Krakowie zakończył się przyjęciem całego szeregu rezolucji, domagających się ściślejszej organizacji adwokatów, nietykalności i t. p. W rezolucji, którą znajduje się następująca: Zjazd uchwala, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej ojczyzny współdziałanie i pośrednictwo w sprzedaży ziemi polskiej w obce ręce nie godne jest adwokata polskiego.

— **Kandydatura moskalofitów.** „Moskalofiti” galicyjscy stawiają do sejmiku trzy kandydatury polskie: posła Markowa, posła Kuryłowicza i adwokata Dudykiewicza, który kandyduje aż w 6 okręgach.

Z Rosji.

— **Rewizja** (P.). Agenci wydziału „ochrony” dokonali nagłej ścisłej rewizji w lokalu Towarzystwa Sampsoniewskiego w Petersburgu. Zabrano dokumenty i korespondencje. Zatrzymano 100 osób, z których aresztowano 33 osoby. Resztę uwolniono.

— **Katastrofa lotnicza** (P.). Z Pakowa donoszą, że sztab-kapitan oddziału gwardji Bojarogło z szeregowcem Walutjewem spadł z aeroplanu pod Porochem. Bojarogło zabił się, a Walutjew jest ciężko ranny.

— **Ekspedycja na Szpieberg.** Z końcem lipca z Archangielska przez Norwegię uda się trzecia ekspedycja rosyjska na Szpieberg pod przewodnictwem inżyniera Samojłowa. Ekspedycja ma na celu zorganizowanie rosyjskiego przemysłu kopalnianego na Szpiebergu.

— **Nowe źródło mineralne.** W Es-

sentukach nastąpiło uroczyste otwarcie nowego źródła wody mineralnej Nr. 4, dającej na dobę przeszło 700 wiader.

— **Bezrobocie w kopalniach nafty.** Strajk wielki w kopalniach nafty w okręgu bakińskijskiej urywa w dalszym ciągu, gdyż powrót nowych 480 robotników do pracy nie można uważać za przerwanie i likwidację bezrobocia. Firmy „Nobel” i „Two Kawkaskie” ogłosiły wypłatę, lecz robotnicy żądali wypłacenia im pensji 3-miesięcznej naprzód, jako odszkodowania. Według informacji ministerjum handlu i przemysłu dotychczas z liczby 36 tys. strajkujących robotników zgłosiło się do pracy 6 tysięcy.

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego”.

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-ym lipca przerwujemy wysyłanie „Kurjera Litewskiego” prenumeratom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał III-ci 1914 r.

Administracja „Kurjera Litewskiego”.

PARLAMENT.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa przewodniczył Manuchin. Rada uchwaliła 69 projektów, między innymi: projekt udzielenia pełnomocnictw Radzie ministrów na przepuszczenie z zagranicy, według taryfy zniżonej, surowca żelaza, projekt asygnowania funduszy na roboty przetrutowawcze do drugiego spisu ludności, kilka projektów, dotyczących duchowieństwa prawosławnego i t. d.

Przy rozważaniu pierwszego projektu (z przytoczonych) Awdakow podniósł sprawę popierania rozwoju przemysłu ożyszczającego, popierania inicjatywy prywatnej, wreszcie usunięcia przeszkód do przybytu kapitałów zagranicznych.

Przy rozważaniu projektu, dotyczącego utrzymania przez Flotę Ochotniczą stałej komunikacji między Odessą a Władystokiem Awdakow zgłosił życzenie, aby Flota Ochotnicza zajęła się dostawą soli z portów południowych do Władystoku. Sól na Daleki Wschód idzie teraz z Hamburga, Chin, Japonji, Flota Ochotnicza zaś uchyla się od tego. Dalej Awdakow poparł życzenie komisji finansowej, aby Flota utrzymywała bezpośrednią komunikację pomiędzy Dalekim Wschodem a Baltykiem, z zawianiem do portów Zachodniej Europy. Zyczenie to przyjęto.

Następne posiedzenie w piątek.

— **Niezadowolenie z prawley Rady państwa.** Fakt powołania sen. Manuchina na stanowisko tymczasowego wiceprezesa Rady państwa i udzielenie prezesowi jej Akimowowi urlopu do pierwszego stycznia 1915 r. żywo komentowany jest w prasie rosyjskiej. Pisma godzą się w ocenę znaczenia tego faktu i uważają go za porażkę prawników z Izby wyższej. Podobno stan zdrowia Akimowa nie był tak zły, aby wyjazd na kurację konieczny był przed zakończeniem sesji bieżącej Rady państwa. Ustąpienie prezesa przed zakończeniem sesji jest przytem pierwszym wypadkiem w dziejach Izby wyższej. Podobno Akimow zdecydował się na złożenie prośby o urlop, widząc wyraźnie niezadowolenie sfer z postępowania prawnicowej większości Rady państwa. A niezadowolenie to zaznaczyło się przedewszystkiem w powtórnym wniesieniu do Dumy projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim w redakcji dumskiej i wyrażeniu wdzięczności Dumie za przyjęcie wielkiego programu wojennego. Za znamienne uważane jest również nieprzychylenie się do prośby Akimowa w sprawie wspólnego, równoczesnego odroczenia posiedzeń Dumy i Rady państwa. Podobno Akimow nie powrócił już więcej na dotychczasowe stanowisko, a prezesem Izby wyższej mianowany zostanie Golubiew, pełniący tymczasowo obowiązki prezesa.

— **Charakterystyczny fakt** opowiada rosyjskie „Wieczernieje Wremia” w korespondencji z Wiednia: Podczas badania zabójcy zapytano go, dlaczego zabił arcyksięcia. Morderca odparł:

— **Zabiłem**, ponieważ widziałem w arcyksięciu przedstawiciela imperializmu austriackiego.

— **„Odpowiedź ta — pisze dalej „Wiecz. Wr.” — daje całkowicie wyjaśnienie istotnego motywu zabójstwa następcy tronu. To też w kołach politycznych Wiednia wstrząsnięci są oszczerczym artykułem gazety londyńskiej „Daily Chronicle”, która na drugi dzień po petersburskich uroczystościach angielsko-rosyjskich pozwoliła sobie nazwać Rosję winowajczynią przestępstwa, popełnionego w Serajewie.”**

Po zamachu.

Szczegóły zamachu.

Świadek naoczny drugiego zamachu, śmiertelnego, na arcyksięcia i jego małżonkę, pewna dama, opowiada takie szczegóły:

— **Zajęłam** w towarzystwie swojej przyjaciółki stanowisko opodal sklepu Schillera na ulicy Franciszka Józefa, już po pierwszym zamachu. Niebawem zbliżyli się do nas trzej chłopcy. Na ich odzież zniszczonej zauważyłam serbskie kokardy trójbardwe. Wkrótce podeszły do chłopców dwie młodzieńskie dziewczyny i zamieniły z nimi kilka zdań. Następnie dziewczęta, które zarówno jak owych młodzieńców, widziałymy po raz pierwszy w życiu, przechodząc, schwyliły nas za rękę, szepcząc:

— **Idźcie do domu!** Idźcie do domu! Ci trzej wyglądają podejrzanie! Moja przyjaciółka, zaniepokojona tem ostrzeżeniem, oddaliła się co do mnie, pozostałam z dziewczętami. Zaraz potem spostrzegłam, że jeden z młodzieńców, jak się później okazało, Princip, nieustannie trzymał rękę w kieszeni. Rzekłam więc po chorwacku do jednej z moich towarzyszek:

— **Tego człowieka** należałoby wskazać policji.

Gdy to mówiłam, przejeżdżały

samochody, wiozące naczelnika policji i burmistrza.

Trzej młodzieńcy najwidoczniej usłyszeli moją uwagę, jeden z nich bowiem, Princip, przesuwał się przed kolo policjanta, podbiegł na drugą stronę ulicy. W tym samym momencie nadjechał samochód księżcy i zaraz rozległy się dwa wystrzały. Samochód arcyksięcia jechał blisko chodnika, na którym stał zabójca.

Garstka widzów, zgromadzonych w miejscu tem niezbyt licznie, rzuciła się w stronę Principa, chcąc go schwycić. Ale przestępca zdążył wystrzelić jeszcze po raz trzeci i właśnie ten trzeci strzał ugodził księżnę.

Po pierwszym strzale, gdy arcyksiążę był, jak się zdaje, ranny w szyję, księżna objęła go ramieniem i, zadziwiająco przytomna, posyłała publiczności drugą ręką ukłony.

Po trzecim strzale na zabójcę rzuciła się ze wszystkich stron oficerowie, policjanci, zandarmi oraz publiczność i obezwładnili go.

Opowiadają też w Zagrzebiu, że zamach udał się tylko dzięki pomyłce szofera arcyksięcia, który zamiast jechać na lewo do konaku, skreślił na prawo w wąską ulicę Franciszka Józefa, gdzie Princip cichał na swoje ofiary. Arcyksiążę zmarł pierwszy w samochodzie i zdołał tylko z czułością rzec do małżonki: „Zachowaj życie swoje, Zofjo! Dla dzieci naszych”. Księżna zmarła w parę minut po przybyciu do konaku.

Cesarz Franciszek-Józef.

Cesarz Franciszek-Józef, kiedy mu zakomunikowano okropną nowinę, głęboko wstrząśnięty, rzekł: „To okropne! Wieć mi nieczego już nie ośzczędzono!” Sędziwy monarcha cofnął się natychmiast do swego apartamentu i nakazał czynić niezwłocznie przygotowania do powrotu dworu do Schoenbrunn.

Sprawy.

Niemal cała prasa europejska uważa zamachy serajewskie za dzieło propagandy wielkoserbkiej. W znacznym stopniu wskazują na to zeznania zabójców. Donoszą też z Białogrodu, że z powodu oświadczenia Cabrinowicza o pochodzeniu jego bomby — policja białogrodzka wszczęła niezwłocznie surowe śledztwo co do stonków obudwa sprawców zamachu w Białogrodzie. Policja wykryła, że Princip był tu częstym gościem i przebywał oraz utrzymywał stosunki ze znanym agitatorom wielkoserbkim, Nasicem, który dopiero co zamieszany był i grał jedną z ról głównych w procesie o zdradę stanu w Zagrzebiu. Cabrinowicz i Princip w ostatnich dniach bawili w Białogrodzie i zamieszkiwali tam razem w jednym hotelu.

Z Serajewa zaś donoszą, że bomba, którą rzucił Cabrinowicz, jak podobno stwierdzono, wykonana została w serbskich rządowych fabrykach pocisków wybuchowych. Przy Cabrinowiczu znaleziono też numer serbskiego pisma szowinistycznego „Narod”.

Dalej dzienniki wiedeńskie przypominają znamienny artykuł białogrodzkiej gazety „Nowosti”, ogłoszony ubiegłego czwartku z okazji przybycia do Bośni arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Powiedziało tam, że arcyksiążę, jeżeli jest ciekaw, powinien teraz dobrze wiedzieć kraj, gdyż to jest jego ostatnia sposobność potemu.

Natomiast Princip, który jest zupełnie zlamany, składa zeznania dosyć obszerne. Poznał on w Białogrodzie „komitadza” Vige, a przez niego Cabrinowicza. Przed 2 miesiącami dowiedział się o zamierzonej podróży do Bośni arcyksięcia i już wtedy zdecydował się dokonać zamachu. Viga dał mu też bombę, którą Princip przywiózł do Serajewa i tam zakopał, w oczekiwaniu na sposobność.

— **DEMONSTRACJE ANTYSERBSKIE.**

Wiedn. (P.). Wielka ilość serbów wyjechała z Serajewa, obawiając się gwałtów podczas demonstracji antyserbskich. Aresztowano w związku z zamachem około 100 osób, w tej liczbie kilku dziennikarzy serbskich. W mieszkaniu jednej serbki znaleziono bomby. Podczas demonstracji rozgromiono wiele sklepów serbskich. Tłum demonstrantów składa się przeważnie z czerni muzułmańskiej.

Serajewo. (P.). Podczas wtorkowych demonstracji powybijano szyby w pałacu metropolity serbskiego, który został lekko ranny odłamkiem szkła w lewą rękę.

Serajewo. (P.). Z wielu miast donoszą o demonstracjach antyserbskich. Większość chorwackich działaczy społecznych protestuje przeciwko gwałtom nad serbami. W demonstracjach biorą udział przeważnie wyrostki, poddawiani przez partję Stallera i czerni, korzystając z okoliczności by rabować.

Zagreb. (P.). Wszystkie demonstracje przeciwko serbom zorganizowane zostały przez partję Franka, inne stronnictwa chorwackie popijają te gwałty.

Serajewo. (P.). Kola kompetentne oświadczają, że demonstracje antyserbskie wywołane zostały nadzwyczajnym wzburzeniem wielkoszkatolickiej i muzułmańskiej ludności. W demonstracjach brały udział wszystkie sfery społeczeństwa, nawet damy z towarzystwa wyższego. Charakterystyczne jest, że podczas demonstracji nie było zamachu na życie żadnego serba, przeciwnie serbowie zabili jednego katolika i jednego muzułmanina. Rabunków dopuszczała się tylko czerni miejska, korzystająca ze sposobności.

Wiedn. (P.). Gazety wiedeńskie

18. Arcyksięstwo mają jednego syna Franciszka Józefa, urodzonego w r. 1912, i córkę Adelajdę, ur. w r. 1914.

Nowy następcą tronu jest podobno żywego i wesołego uosobienia; wszyscy, znający go, podnoszą ujmujące zachowanie się, co czyni go osobistością sympatyczną.

W polityce — był dotąd nieczem, jest więc zagadką. Warto przy okazji przytoczyć charakterystyczną opinię ukraińskiego „Dila”, które zdążyło już wyrazić nadzieję, że nowy następcą tronu potrafi wybrnąć z sieci intryg polskich, w przeciwnym bowiem razie nie będzie mógł liczyć na sympatię narodu ukraińskiego.

WIELKA ORGANIZACJA ZAMACHU.

Serajewo. (Wl.). Podczas rewizji u różnych serbów znaleziono jeszcze mnóstwo bomb tego samego typu, jakiego użył Cabrinowicz. Poza tem znaleziono wiele rewolwerów i nabojęw. Wynika stąd, że organizacja zamachu zakreślona była na wielką skalę.

Berlin. (Wl.). Poseł serbski w Berlinie zwrócił się do wszystkich agencji telegraficznych z prośbą o ogłoszenie następującego komunikatu: „Przedstawiciele i konsulowie serbscy we wszystkich państwach Europy otrzymali od rządu swojego zlecenie, aby w imieniu tegoż rządu zaproszowali przeciwko twierdzeniom, jakoby Serbja przygłowywała zamach na parę arcyksiążęcą. Rząd serbski potępia, jak i inne państwa zbrodnię dokonaną. Narodu serbskiego nie można czynić odpowiedzialnym za czyn jednego fanatyka”.

SLEDZTWO.

Wiedn. (Wl.). Półurzędownie ogłaszają: Na razie nie może być mowy o jakiegokolwiek zmianie w austriackiej polityce zagranicznej. Śledztwo natomiast prowadzone będzie z całą energią, chodzi bowiem o stwierdzenie, czy spisek istotnie zorganizowany był w Serbji i jaką rolę odegrał w nim wpływ rządu serbskiego. Uchodzi za rzecz pewną, że organizatorem zamachu był Związek radykałów w Belgradzie. Nie można wprowadzić twierdzeń, że rząd przyłożył się czynnie do zamachu, z drugiej jednak strony jest wiadomo, że rząd wiedział o istnieniu tego Związku i że przez to, iż nie przeciwdziałał podburzającej go robocie, popierał ją niejako pośrednio.

Wiedn. (Wl.). W ministerjum spraw zagranicznych odbyła się narada ministra hr. Berchtolda z szefem sztabu generalnego i ministrem wojny. Hr. Berchtold zawiadomił, że rząd austriacki - węgierski zamierza prosić rząd serbski, aby można było śledztwo w sprawie morderców serajewskich prowadzić dalej także w Serbji, ponieważ okazało się, że wszystkie ślady spisku i zamachu prowadzą najwyraźniej do Serbji.

ZEZNAJANIA MORDERCÓW.

Serajewo. (Wl.). Ustalono, że Cabrinowicz nazywa się właściwie Cabrina i jest synem ajenta policyjnego. Oświadczył on przy pierwszym badaniu w więzieniu: „Dzięki Bogu, iż zamach się udał”. Dalszych zeznań wszakże odmawia. Kiedy mu oświadczone, że szczerze zeznania mogą mu uratować życie, odparł, iż nie potrzebuje żadnej łaski, bo nie troszczy się o swe życie.

Natomiast Princip, który jest zupełnie zlamany, składa zeznania dosyć obszerne. Poznał on w Białogrodzie „komitadza” Vige, a przez niego Cabrinowicza. Przed 2 miesiącami dowiedział się o zamierzonej podróży do Bośni arcyksięcia i już wtedy zdecydował się dokonać zamachu. Viga dał mu też bombę, którą Princip przywiózł do Serajewa i tam zakopał, w oczekiwaniu na sposobność.

Wiedn. (P.). Wielka ilość serbów wyjechała z Serajewa, obawiając się gwałtów podczas demonstracji antyserbskich. Aresztowano w związku z zamachem około 100 osób, w tej liczbie kilku dziennikarzy serbskich. W mieszkaniu jednej serbki znaleziono bomby. Podczas demonstracji rozgromiono wiele sklepów serbskich. Tłum demonstrantów składa się przeważnie z czerni muzułmańskiej.

Serajewo. (P.). Podczas wtorkowych demonstracji powybijano szyby w pałacu metropolity serbskiego, który został lekko ranny odłamkiem szkła w lewą rękę.

Serajewo. (P.). Z wielu miast donoszą o demonstracjach antyserbskich. Większość chorwackich działaczy społecznych protestuje przeciwko gwałtom nad serbami. W demonstracjach biorą udział przeważnie wyrostki, poddawiani przez partję Stallera i czerni, korzystając z okoliczności by rabować.

Zagreb. (P.). Wszystkie demonstracje przeciwko serbom zorganizowane zostały przez partję Franka, inne stronnictwa chorwackie popijają te gwałty.

Serajewo. (P.). Kola kompetentne oświadczają, że demonstracje antyserbskie wywołane zostały nadzwyczajnym wzburzeniem wielkoszkatolickiej i muzułmańskiej ludności. W demonstracjach brały udział wszystkie sfery społeczeństwa, nawet damy z towarzystwa wyższego. Charakterystyczne jest, że podczas demonstracji nie było zamachu na życie żadnego serba, przeciwnie serbowie zabili jednego katolika i jednego muzułmanina. Rabunków dopuszczała się tylko czerni miejska, korzystająca ze sposobności.

Wiedn. (P.). Gazety wiedeńskie

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Białymstoku — strajk w fabrykach tkackich (z prowincji).

W gub. mińskiej wielkie straty po wodzie susza (z prowincji).

Duma i Rada Państwa uchwaliły nową ustawę szkolnictwa prywatnego (art. os.).

W lokalu Tow. Sampsoniewskiego w Petersburgu dokonano rewizji i aresztowań (z Rosji).

Układy czesko-niemieckie rozchwiały się (telegr.).

Biliński, upoważnił nas do kategorycznego zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o jego rzekomej dymisji. Biliński był na posiedzeniu u cesarza wraz z innymi ministrami i nie doznał wcale chłodnego przyjęcia. Oświadczenie to wywołane zostało pogłoskami niektórych dzienników wiedeńskich, jakoby cesarz robił ostry wyprawy Bilińskiemu za to, że nastąpił tronu za jego rzekomo namową, pomimo ostrzeżeń udał się do Białej i jakoby z tego powodu Biliński podał się do dymisji.

Lwów. (Wl.). W kołach urzędowych mówią, że minister Biliński miał podczas podróży aresztowania, a w każdym razie ofiarował swój przyjazd. Aresztowanie jednak w sposób inny odrzucił jego uwagi i ożnajmiał, że sam odczytuje podróży.

Wiedeń. (Wl.). „Reichspost“ atakuje dziś ostro ministra Bilińskiego, lubo jednocześnie oświadcza, że Biliński ostrzegł aresztowania przed wyjazdem do Białej.

TESTAMENT ARCYKSIĘCIA.
Wiedeń. (P.). W obecności cesarza, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i nadziernia dworu Montenuovo, otworzył testament arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który cały majątek nieruchomości i ruchomości zapisał dzieciom. Żonę zapisał arcyksiężce jedynie korzystanie dożywotnie z dochodu od majątku.

TELEGRAM NIEMIECKIEJ PARY CESARSKIEJ.
Wiedeń. (P.). Niemiecka para cesarska wystosowała do najstarszej córki zabitego arcyksięcia telegram następującej treści: „Nie możemy znaleźć słów, by wyrazić wam, dzieciom, jak zalewają się krew nasze serca na myśl o niewypowiedzianym waszym nieszczęściu. Zaledwie 14 dni temu przeżyliśmy wraz z rodziną waszymi najpiękniejsze chwile, a obecnie musimy dowiedzieć się, jakie zważyło się na was straszliwe nieszczęście. Niech was Bóg wspomaga, niech da wam siły do zniesienia cięchu. Błogosławieństwo rodziców ma moc i poza kresom mogiły“.

PRZEWIEŻENIE ZWŁOK.
Splet. (P.). Przy załadowaniu dziesięciu dzwoń, dreadnought „Viribus Unitis“, odczyniony pancernikami, przybył do moła, gdzie zebrano się duchowieństwo, przedstawiciele władz i niezliczone tłumy ludności.

Ostatnie telegamy.

Otrzymał w nocy 18 bm. (1 lipca).

POWRACAJĄCY WYCHODZICY.
Lipawa. (P.). Przybywa tu mnóstwo wychodźców, którzy w swoim czasie bez paszportów emigrowali do Ameryki. Liczba takich wychodźców dosięga 1.500 na miesiąc.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZA.
Żytomierz. (Wl.). Aresztowano tu na żądanie rządu amerykańskiego niejakiego Horensteina, oskarżonego o kradzież klejnotów i handel żywym towarem.

DEMONSTRACJE UKRAIŃSKIE W LWOwie.
Lwów. (Wl.). Dziś, w rocznicę zastrzaenia studenta Kocił podczas ukraińskich awantur uniwersyteckich, ukraińscy zapowiedzieli demonstracje w uniwersytecie. Wobec tego młodzież polska utrzymuje w gmachu wszelkie pogotowie. Dotychczas wszakże panuje spokój.

ROZCHWIANIE UKŁADY CZESKO-NIEMIECKIE.
Praga. (Wl.). Konferencja przedstawicieli czeskich stronniców postanowiła, odpowiadając na propozycje niemieckie, obstarzać przy żądaniach swoich co do praw językowych, oraz co do nowych wyborów do sejmiku. W następstwie tego akcja ugody obecnie rozchwiała się.

JEDNOCZENIE SERBII I CZARNOGÓRZA.
Paryż. (Wl.). Dziś, „Figaro“ zamieszcza wiadomość następującą: Jesteśmy w możności zakomunikować, że Serbia i Czarnogóra powzięły ostateczną decyzję co do połączenia się obu państw w jedną całość. Proklamowanie unii nastąpiło w ubiegły poniedziałek, w rocznicę bitwy na Kossowym polu, wobec jednak wypadków w Serajewie i pozostającym w związku z tem napięciem stosunków politycznych, proklamowanie to na razie odłożono. Rokowania prowadzone były w najściślejszej tajemnicy, pod egidą Rosji. Prawa dynastyczne unia reguluje w ten sposób, iż do czasu śmierci Mikołaja i Piotra, oba trony będą podzielone, po śmierci jednak obecnych władców prawa do tronu przechodzą na dynastję serbską.

ZOON GEN. POLLIO.
Turyn. (P.). Naczelnik głównego sztabu włoskiego, generał Pollio, zmarł nagle w czasie ćwiczeń wojskowych.

W ALBANII.
Paryż. (Wl.). „Excelsior“ donosi na

podstawie informacji powziętych od pewnych osobistości ze świata albańskiego, że ks. Roland Bonaparte zamierza postawić swą kandydaturę do tronu albańskiego w razie, gdyby ks. Wied abdykował.

Rzym. (Wl.). „Tribuna“ drukuje rozmowę swego korespondenta z Turcją, który odmawiał położenie Albanii w barwach rozpaczyliwych czarnych. Według niego, Durazzo i Walona stoją w obliczu poddania się powstańcom. Wszystkiemu winien jest Essad paasza, Jeżell Włochy i Austria nie zdobyła się nareszcie na interwencję, to młode państwo będzie zgubione.

BUNTY, SPISKI I ROZKUCIE.
Nowy Jork. (Wl.). Pisma tutajse donoszą, że w samym Meksyku wybuchnie niebawem rewolucja przeciwko Huertie. W kołach wojskowych ukryto spisek na życie Huerty, a nawet zbuntowała się część załogi. Przy pomocy wojska wiernego aresztowano buntowników, a w ich liczbie 36 oficerów, z których kilkunastu natychmiast rozstrzelano. W Querabara zbuntowało się wojsko Huerty. O podobnym wypadku doniesiono również z St. Louis Potosi. Wojsko rządowe ucieka w popłochu przed zbliżającymi się powstańcami.

Z DYPLMACJI.
Waszyngton. (P.). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Petersburgu mianowany został George Pary.

DZUMA.
Kair. (P.). Wskutek wielu wypadków dżumy w Jaffie, przybywających do Egiptu towarów podlegają kwarantannie.

Na szerokim świecie.

Parlament żydowski. Komitet nowej instytucji międzynarodowej p. n. „Związek żydowski“ wydał odezwę, wzywając żydów z całego świata do wyboru delegatów do 9-dniowych obrad „parlamentu żydowskiego“, jak go nazywa odezwę. „Parlament“ obradować będzie we wrześniu w Frankfurcie nad Menem.

„Bracia! — brzmi ustęp odezwy — pamiętajcie o ważności tej chwili! Po raz pierwszy w dziejach żydów, po raz pierwszy od czasu rozproszenia narodu żydowskiego po ziemiach niewoli, zbiorą się jego synowie wierni, ażeby stworzyć mowę, z której będą mogli jawnie przed całym światem wyrazić wolę zjednoczoną judaizmu tradycyjnego, wiernego „korze“, celem pracowania zjednoczonymi siłami na cześć Je-

howy i jego praw, oraz na cześć „tóry“ i „narodu“.

Przed Franciszkanom. Muniipalność miasta Norymbergi odznacza się zaciętym antyklerykalizmem. Niedawno np. stawiała energiczny opór przeciwko założeniu klasztoru Franciszkanów w tym mieście, klasztor jednak został założony. Wówczas sprzeciwiono się dostępowi Franciszkanów do szkół miejscowych w charakterze prefektów; ministerium wszelkie dozwoliło im tego wstąpi. Obecnie więc nie mogą zrobić nic więcej, muniipalność jednogłośnie uchwalila, że począwszy od 1 lutego b. r. Franciszkanom nie będzie wypłacana pensja, należna za wykłady.

Nowy rekord. Francuski balon sterowy „Vincent“ z 5 pasażerami dokonał szesnastego lotu z Toul do Paryża w 35 godzin, bijąc tym sposobem wszystkie poprzednie rekordy. (Masto Toul leży w dep. Meurthe i Sekwana o 25 kilometr od Nancy).

Wesoły Marek Aureliusz. Jednej z firm wydawniczych w Paryżu zdarzył się zabawny, a wiele charakterystyczny przypadek. Księgarnia ta — jak o powiadają „Intransigant“ — wydała niedawno, jednocześnie z „Rozmyślaniami“ Marka Aurelio, bardzo swobodną i sprośną książkę jakiegoś modnego autora francuskiego „Rozmyślania“ znalazła tak niespodziewany popyt, że wkrótce ani jednego egzemplarza na składzie nie było, a głównie zagłębiały się w tę poważną i budującą lekturę dorastające panienki z pobliskiej pensjonatu. To niezwykłe powodzenie rzymskiego cesarza-filozofa u młodego pokolenia żeńskiego zastanowiło wydawcę, który zaczął dociekać przyczyn tego — jak sądził — pięknego objawu dojrzałości umysłowej panienek. I cóż się okazało! Oto introligator przez pomysł w okładki „Rozmyślań“ opisał ową wielce pikantną, modną lekturę buduarową. Czyż można się dziwić, że dziewczynki z takim apodobańcem czytały „Marka Aurelio“? Co dziwniejsze jednak, iż i ze starszych nikt nie żałował w księgarni zamiany kupionej książki na rzeczywiste „Rozmyślania“.

ROZMAITOSCI.

Leś i myszka. Ciekawego eksperymentu dokonano w Nowym Jorku w ogrodzie zoologicznym.

W jednej klatce umieszczono równocześnie lwa i myszkę. Lew dostrzegł myszkę pierwszy i począł ją obserwować z ogromnym zainteresowaniem.

Myszka rzuciła się do ucieczki, o ile jej na to miały nóżki pozwalać, w ślad za nią ruszył lew, starając się ją dogonić. Oryginalny ten występ trwał kilka minut, przerywany od czasu do czasu piaskiem przejętym strachem myszki. Po chwili udało się lwu złapać uciekającą przed nim zwierzętko, ale uchwycił ją tak delikatnie, że nie wyrządził jej żadnej krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przyglądając się myszce. Nagle myszka zmieniła swój sposób postępowania. Korzystając z chwilowej wolności przystąpiła do jednego krzywdy, owszem nakrył ją lekko łapą, a następnie wypuścił. Manewer ten powtórzył lew jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem z zajęciem przy